

JAN ST. BYSTRON.

KILKANAŚCIE PRZYSŁOWI.

TREŚĆ: Wyszedł, jak Zabłocki na mydle s. 93. — Płacze jak bóbr s. 95. — Śpiewać Tadeusza s. 97. — Fora ze dwóra s. 97. — Ocknął się Hołofernes s. 99. — Spaść z deszczem s. 99. — Nie grab dudku siana s. 100. — Przemówił dziad do obrazu s. 102. — I cyprysy mają swe kaprysy s. 102. — Choć o jednym oku, byleby w tym roku s. 103.

W II t. „Prac i Materiałów antropologiczno-archeologicznych i etnograficznych“ 29—51 ogłosiłem szereg przyczynków, pt. „Przysłowia utworzone z fragmentów pieśni ludowych“. Dorzucam obecnie objaśnienia kilkunastu powiedzeń przysłowiowych, które pozostają w związku z wierzeniami, pieśniami, czy też opowiadaniem, utrzymującami się tradycyjnie; w dziedzinie tak wielkiej i tak rozprószonej, konieczne są takie drobne przyczynki, których zresztą dość już ogłaszano na łamach „Ludu“ (zwłaszcza A. Brückner i Fr. Krček). Że niezależnie od nich należy myśleć także o próbie ujęcia całości, to rzecz oczywista i mając tyle cennych zbiorów, sporo krytycznego materiału, wspaniałą bibliotekę paremjologiczną I. Bernsteina, a wreszcie i wyborne wzory zagraniczne (jak np. książkę Fr. Seilera o niemieckich przysłowiach) powinniśmy uznać opracowanie całokształtu paremjologii polskiej za zadanie najbliższej przyszłości.

Wyszedł, jak Zabłocki na mydle.

Powiedzenie to, bardzo do dziś dnia częste, spotykamy w całym szeregu odmianek, z których każda wymienia inne nazwisko i inne przedsięwzięcie, na którym się źle wychodzi.

Zabłocki chyba będzie najtypowszy i przypuszczalnie najstarszy; wspomina o nim Wacław Potocki: ¹⁾

głuchy śpiewa, do celu ślepy z łuku mierza,
Chromy o zakład bieży...

...głupi źnie bez sierpa,
Piec wełną łąta, kaszę w dręwnianem tworzydle
Warzy; wszyscy z Zabłockim wskórają na mydle.

Adalberg przytacza spóro cytatów, świadczących o popularności zwrotu; znany jest on także wśród ludu, dotarł na Kaszuby i Mazowsze pruskie (jako Zabłotny, Zawłoczki). *Wyjuszow, jak Zabłocki na myli*, mówią Rusini. ²⁾

Historja owego nieszczęśliwego przedsiębiorstwa p. Zabłockiego mało komu jest znana. Jabłonowski w rękopisie z 1715 r. opowiada, że szlachcic Zabłocki, pragnąc się dorobić, transportował duże ładunki mydła do Gdańska na źle zaopatrzonych statkach; woda towar zniszczyła. Wobec tego przysły transport skierował drogą lądową do Wrocławia, który sływał z dobrego i niedrogiego mydła, i także tu Zabłocki na mydle stracił. ³⁾ Adalberg przytacza jeszcze inne anegdoty, o tem, że bryka Zabłockiego mydłem wyladowana, przewróciła się do Dunajca; wedle innej znów wersji miał Zabłocki celem oszczędzenia cła umieścić ładunek mydła pod statkiem, skutkiem czego zniszczał. ⁴⁾

Na ten wzór tworzy się wielka ilość analogicznych powiedzeń, nawiązujących do znanych lepiej okolicy wypadków nieumiejętnego brania się do handlu, z których śmiała się chętnie szlachta, przekonana, że tylko *agricultura Deo placet*. Darowski objaśnił powiedzenie: „zarobił, jak Trentowski na jajach“; był to nauczyciel muzyki w Krzemieńcu około 1825, który spekulował na jajach, pragnąc dyktować ceny w okresie popytu wielkanocnego; wskutek nieumiejętnego przechowywania skupionych w wielkiej ilości jaj przedsięwzięcie skończyło się bankructwem i przysłowiem. ⁵⁾ Na Polesiu i Pińszczyźnie znane jest powiedzenie: „zarobił jak Sołtan

¹⁾ Moralia II 199; inny cytat zob. Brückner: Język Wacława Potockiego RWF XXXI 303.

²⁾ Darowski 101.

³⁾ Darowski 100.

⁴⁾ Adalberg s. v. Zabłocki.

⁵⁾ Darowski 101.

na gęsiach¹⁾; słyszałem kiedyś tłumaczenie, że był to właściciel ziemski, który chciał sprzedać większą ilość gęsi w Petersburgu i tamże je kazał pędzić; wszystkie padły w drodze. Podobnie zdaje się należałoby tłumaczyć zwrot: „zarobił, jak Michałek na wieprzach“.²⁾ Adalberg notuje jeszcze kilka takich odmianek regionalnych³⁾: „wyszedł, jak Boczarski na młynie (zarobił jak Boczarski na młynie w Lublinie), zarobił, jak Ciemniwski na rakach, jak Podgórska na czosnku, Suski na pierzach, Sankowski na saniach, Tański na sieczce, Uruski na Sewerynowie (lub: na targu)“.

Spotykamy też zwroty, łączące razem kilka takich przykładów; Darowski przytacza z Litwy: ⁴⁾ „zarobił, jak Zabłocki na mydle, Sworacki na bydle, Kurzeniewski na hucie, Rymsza na reducie“; Osipowicz zapisał (zdaje się w okolicach Augustowa): ⁵⁾ „jak Zabłocki na mydle, Konopacki na bydle, Niemojewski na gęsiach, a Odziemski na śledziach“.

Płacze jak bóbr.

Powiedzenie *płacze jak bóbr* jest bardzo powszechnie znane i również często używane; zapomniane natomiast zostało jego pierwotne znaczenie. Z pamięci wyszło też analogiczne powiedzenie: *okupić się, jak bóbr*; pamiętamy je z Kochanowskiego, który we *Fraszkach* (księgi wtóre; do doktora) narzeka na gości, że im się:

żadną miarą nie mógł wykugłować,
Musiałem się, jako bóbr, jajcy odkupować.

Linde notuje: „okupić się, jak bóbr strojami“, objaśniając: z powodu bajki, jakoby bóbr, wiedząc, że go najwięcej dla strojów gonia, gdy ucieka, sam sobie je miał odgryźć, żeby tem zaspokoiliwszy łowców, sam uszedł (sv. bóbr). Zimorowicz w „*Sielankach*“⁶⁾ mówi o cerkwiach, w czasie napadu kozackiego:

że się każda musiała jako bóbr okupić.

Wacław Potocki we *fraszce* „*Jajcá towar nieodbyty*“⁷⁾ opo-

¹⁾ Darowski 101.

²⁾ Adalberg sv. Michałek.

³⁾ Adalberg pod odnośnemi nazwiskami.

⁴⁾ Darowski 101.

⁵⁾ Wisła IX. 414.

⁶⁾ ed. Łoś w Bibliotece Pisarzy Polskich, nr. 71, str. 138.

⁷⁾ Ogród *fraszek*, I. 153.

wiada o szlachcicu, który nie mając grosza, chce jajami płacić gospodyni:

usłyszawszy gospodarz: a, mój panie dobry,
tylkoć się tu jajcami wykupują bobry.

Niejednokrotnie jeszcze wraca Potocki do tego motywu, np. w „Moraliach“¹⁾

Ugryzie bóbr piźmowej sobie jajca woni
I ciska precz; nie mogąc człecznej ująć pogoni.
Nie chcąc dać dla nich gardła, woli żyć wałachem,
Wiedząc, że na się wabi myśliwych zapachem.

W „Ogrodzie fraszek“ spotykamy jeszcze wierszyk „do towarzyszów w pociągającej wannie“²⁾ tudzież bardzo ryzykowne „Epi-thalamium“³⁾ Imci p. Kofkowskiego i z Jej Mością panną Bobrownicką w Przedborzu 1683“, wciągające w grę nazwiska młode pary:

Tamten, które ugryza, żeby zdrowie zbawił,
Nie dba, choć mu kot stroje do brzucha przyprawił.

Motyw ten nie jest jednak własnością rubasznego świątka staropolskiego, któremu tak przypadł do smaku. Pochodzi on ze starożytności klasycznej, do Polski dostał się przez bajki Ezopa. W wydaniu Biernata z Lublina⁴⁾ spotykamy ustęp o bobrze w takich słowach:

Mówią, iż stroje bobrowe
Jest lekarstwo bardzo zdrowe,
Dla których bóbr niepokój ma
A częstokroć gonion bywa.

Więc gdy inaczej nie może być,
Niżliby się śmiał dać zabić,
A wie, iż to przez stroje,
Zęby ugryzie oboje.

A tak je łowcom ostawi
A sam się z gardłem wybawi i t. d.

1) Moralia I. 76 Na piękne każdy waży.

2) Ogród fraszek I 396.

3) Ogród fraszek I 234

4) ed. Chrzanowski, Biblioteka pisarzy polskich nr. 55, str. 328.

Śpiewać Tadeusza.

Adalberg¹⁾ zna zwrot przysłowiowy: *Tadeusza śpiewać*, także w warjancie *Tadeusza piosnkę nucić*, zapisany u Lindego, Wójcickiego, Kolberga, z tłumaczeniem, że wyrażenie to oznacza, być w nędzy, pójść z torbami, a pochodzi od żalosej pieśni o św. Tadeuszu, śpiewanej przez żebraków. Notuje również zwrot: „Nauczę ja cię śpiewać Tadeusza“, dam ci się we znaki, pamiętasz mnie, z tych samych źródeł. Wyrażenia te nie są częste, ale w każdym razie żyją jeszcze do dziś dnia; tak np. pisze Jan Sitowski, Wspomnienia limanowskie i starosądeckie, Mordarka 1916, str. 22, że „Starosądeczanie mieli wszystkiego poddostatkiem i nigdy nie śpiewali Tadeusza“. Słownik gwar Karłowicza nie zna tego zwrotu; widocznie nie był on znany wśród ludu; słownik warszawski cytuje Fredrę: „wkrótce beknie Tadeusza“.

Dziwnym trafem wśród znacznej ilości pieśni dziadowskich, między którymi zachowały się także i bardzo stare, nie znajdujemy pieśni o św. Tadeuszu; przypuszczać można, że przy bliższych poszukiwaniach gdzieś będzie można ją znaleźć. Była ona niewątpliwie bardzo popularna, skoro weszła w przysłowie. Co do czasu powstania, odnieść by ją należało conajmniej do XVIII w., i to do pierwszej jego połowy. Przypomnieć należy, że wbrew rozpowszechnionemu szeroko przekonaniu, imię Tadeusz nie jest bynajmniej związane z Kościuszką. Szczegółowe przepatrzenie imion szlachty, biorącej udział w elekcji Stanisława Augusta wykazuje, że Tadeusz był w tych czasach jednym z najczęstszych imion na Litwie, w niektórych okolicach nawet najczęstszym, jak np. w powiecie oszmiańskim (9 na 75 osób) grodzieńskim (11 na 114) orszańskim (12 na 63) w księstwie żmudzkiem (7 na 74). Świadczy to o znacznym kulcie św. Tadeusza, którego objawem jest także i nasza, nieznaną nam zresztą pieśń.

Fora ze dwora.

Powiedzenie to zna Rysiński (centurja III) i Knapski; lapidarny ten rym ma więc już za sobą niezłą przeszłość. Wędrowkę poprzez czasy odbył częściowo w sukience duchownej; Lipiński²⁾

¹⁾ Adalberg sv. Tadeusz.

²⁾ J. Lipiński. Przysłowia, przypowieści i sposoby mówienia od imion, Kalendarz Strąbskiego 1851, cyt. Adalberg sv. Adam.

cytuje je w obszerniejszej formie: *fora, Adamie, fora, z tak rozkosznego dwora* dodając, że odwieczne to wyrażenie kantyczkowe zastosowano do Adama Ponińskiego, podskarbiego w. k., gdy mu pałac za długi zajęto w r. 1790. Jest to istotnie fragment starej kantyczki; po raz pierwszy spotykamy się z nim w J. K. Dachnowskiego „Symfonjach anielskich“ 1631;¹⁾ w symfonji czternastej:

Wędrujże Ewo z raję,
Już cię tu dobrze znają,
Fora Adamie, fora
Z tak rozkosznego dwora.

Trudno stwierdzić, który rym: *świecki*, czy też dłuższy kantyczkowy jest dawniejszy? Rysiński ogłasza swe przysłowia dwa lata przed „Symfonjami“ (1629) w tym czasie już ów rym był używany jako przysłowie. Z drugiej jednak strony nie możemy mieć pewności, czy Dachnowski nie włączył do swych „Symfonji“ kantyczki dawniej już znanej i śpiewanej.

Bądź co bądź, przysłowie w obu postaciach się utrzymało przez długie lata. Niewątpliwie ważnym bardzo czynnikiem, który wciąż je przypominał, była kantyczka, zwłaszcza, gdy weszła częściowo w tekst „widowiska rajskiego“, niegdyś często przedstawianego w okresie Bożego Narodzenia, dziś już tylko w paru tekstach nam zachowanego. Tak np. w Tomaszowie lubelskim²⁾ przy scenie wypędzania Adama i Ewy z raję, chór śpiewa:

Fora, Adamie, fora,
Z tak rozkosznego dwora!
Dla jabłka skruszonego,
Przez węża podanego,
Pustą krainę orał,
Niestety, z płaczem wołał.

Wszystkie sześć wierszy spotykamy w czternastej symfonji u Dachnowskiego; 1—2 w zwrotce drugiej, 3—4 w pierwszej (dla jabłka skruszonego), 5—6 w czwartej. Najwidoczniej chór, który zresztą raz tylko występuje, śpiewał niegdyś kantyczkę, z której tylko te strzępy pozostały.

W Suchej w pow. żywieckim³⁾ przysłowiowe wyrazy wymawia anioł.

¹⁾ ed. Brodnicki w Bibliotece Pisarzy polskich, nr. 65, str. 26.

²⁾ Wisła X 713, K. Zaleski, Zabytek widowisk średniowiecznych.

³⁾ Lud X 29, S. Gonet, Widowiska w czasie Świąt Bożego Narodzenia.

Ocknął się Holofernes.

Adalberg notuje kilka warjantów: „ocknął się Holofernes, acz bez głowy; ocknął się H., a głowa ni tudy, ni siudy, ocknął się Holofernes, a gdzie głowa?“, które wypisuje z Kolberga i Lipińskiego. Samo przysłowie niewątpliwie jest stare. Wirydarz poetycki Jakuba Trembeckiego notuje „Koncept ruskiego malarza pod obrazem Judyty, ucinającej łeb Holofernesowi“¹⁾

Judyt Holofernesu hołowu utęła
A utiawszy u miech wkinuła.
Ocknu sia Holofernes, a hołowa kudy?
Ach ty mene! bez hołowy ni tudy, ni siudy.

Mamy tu wytłumaczenie przysłowia i genezę tekstualną warjantów.

Spać z deszczem.

Powiedzenie: *spadł z deszczem, spadł jak z deszczem* jest dość powszechnie do dziś dnia używane. U Adalberga spotykamy je w formie: „spadł jak ryba z deszczem“, co wskazuje nam, że genezy tego zwrotu szukać musimy w wierzeniach ludowych. Istotnie, mamy tu do czynienia z przeżytkiem dawnej meteorologii ludowej.

Wedle przekonań ludu tęcza pije wodę. Adalberg notuje nawet (s. v. tęcza) powiedzenie, któremu jednak nie możemy przypisać charakteru przysłowia: jest to poprostu formuła, którą dzieci powtarzają przy zjawianiu się tęczy:

Tęczo, tęczo, nie pij wody,
Bo narobisz ludziom szkody.

Szkoda ta wynika stąd, że woda spada następnie w postaci deszczu; dlatego też zjawienie się tęczy jest prognozą opadów. „Jeden koniec z jednego jeziora pije, drugi z drugiego — mówią Kaszubi²⁾ — i z tego pochodzi deszcz i śnieg. Kiej pije, to będzie wiele deszczu padało“. Na Podlasiu polskim³⁾ wierzą, że Bóg

¹⁾ Wirydarz, I. 128.

²⁾ Hilferding A. Остатки Славянъ на южном берегу балтійскаго моря, Petersburg. 1862. 74.

³⁾ Wasilewski Z. Jągodne, Warszawa 1889, 84; Pleszczyński, Bojarzy Międzyrzeccy, Warszawa 1892, 101.

nabiera wodę z morza zapomoćą „pijawy“ (tęczy) i następnie w postaci deszczu, śniegu czy gradu spuszcza ją na ziemię; wyobrażają sobie też tęczę jako ogromną trąbę, której jeden koniec zapada w morze, jeziora czy rzeki i ciągnie wodę, drugi zaś koniec wyrzuca ją w chmury.

Tęcza wypija jednak nietylko wodę, ale wraz z nią wszystko to, co w niej się znajduje, a więc raki, ryby, żaby, które następnie wraz z deszczem spadają; stąd też po deszczu tyle żab. Powszechnem jest również wierzenie, że tęcza może nawet kąpiącego się człowieka porwać¹⁾; w okolicach Ropczyc opowiadają, że we wsi Wilkowicach tęcza wypila kiedyś chłopaka i parę wołów, podczas pojęcia w rzece — znaleziono go potem gdzieś na łące, ale już utopionego.²⁾ Chłopak ten oczywiście *spadł z deszczem*.

Nie grab dudku siana.

Powiedzenie to spotykamy jako tytuł jednej z facecji zbioru „Co nowego“ z r. 1650;³⁾ musiało być powszechnie znane, skoro treść facecji go nie objaśnia. Zna je również inny facecyjny zbiór siedemnastowiejszowy, „Biesiady rozkoszne Bałtyzerą z kaliskiego powiatu“, który się w kilku wydaniach rozszedł:⁴⁾

Nie grab dudku siana,
Ułgniesz po kolana.
Będzieszli zuchwały
Uwięźniesz jak mały.
Jako się zamoczysz,
Z błota nie wyskoczysz.

Przysłowie to oznacza najwidoczniej: nie bądź zuchwały, bo się źle skończy („nie podejmuj się, czego nie znasz, nie rozumiesz, pilnuj swego“ tłumaczy Adalberg, który zwrot zna ze słownika Lindego).

Podstawą tego powiedzenia jest pieśń, do dziś dnia jeszcze

¹⁾ powszechne; np. MAAE XIII 58 pow. stanisławowski; WAK XIII 77 p. przemyski; MAAE VI 254 p. łańcucki; MAAE IV 116 p. wielicki.

²⁾ WAK X 107.

³⁾ ed. Brückner Biblioteka pisarzy polskich nr. 48, str. 29.

⁴⁾ Linde s. v. dudek. Na ustęp ten w związku z pieśnią o dudku zwrócił uwagę Ż. Pauli: Pieśni ludu polskiego w Galicji. Lwów 1838, str. 80.

dość powszechnie znana. Oto tekst, zapisany przez Paulego koło r. 1830: ¹⁾

A w niedzielę rano
 Grabał dudek siano,
 Mówiła mu sama (żona)
 Nie grab dudku siana.
 A on przecie grabił,
 Pan Jezus go zabił.
 I rzucił go w pokrzywy,
 Już mój dudek nieżywy.
 Płakała i sama,
 I ta wiązka siana,
 Płakały i dzieci,
 I czterdziestu kmieci,
 Pięciu zagrodników,
 Sześciu chałupników.

Gdzieniedzie zamiast dudka występuje Kubek (Jakóbek) ²⁾ Kuba ³⁾ czy Jantek ⁴⁾. W jednym tekście z ziemi dobrzyńskiej dudek usłuchał rady i przestał grabić ⁵⁾ — zresztą zawsze rzecz kończy się smutnie.

Treść znana jest w rozmaitych okolicach. W Poznańskim zapisał ją Lipiński ⁶⁾ i Kolberg ⁷⁾; na Mazowszu Wójcicki ⁸⁾ i Kolberg; ⁹⁾ znana jest też w ziemi dobrzyńskiej, ¹⁰⁾ łęczyckiej, ¹¹⁾ na Śląsku, ¹²⁾ w Małopolsce ¹³⁾ i na ziemiach ruskich ¹⁴⁾.

Czy pieśń jest pochodzenia ludowego, czy też należała pierwotnie do literatury popularnej, wesołych kompanów, frantów i sowizdrzałów, trudno rozstrzygnąć.

¹⁾ Pauli o. c.

²⁾ Pauli o. c.

³⁾ Świętek. Lud nadrabski 1893, str. 251.

⁴⁾ Topola pow. łęczycki. Wisła XVII 666.

⁵⁾ WAK VI 137.

⁶⁾ WAK VIII 100.

⁷⁾ Kolberg. Poznańskie IV 303.

⁸⁾ Wójcicki. Pieśni ludu Białochrobatów I 90.

⁹⁾ Kolberg. Mazowsze II 159.

¹⁰⁾ WAK VI 137.

¹¹⁾ Wisła XVII 666.

¹²⁾ rękopiśmienny zbiór Ł. Walisa w depozycje Polsk. Akad. Umiej.

¹³⁾ WAK X 327, XVII 109, Świętek. Lud nadrabski 251; zbiór rękopiśmienny S. Udzieli w Muzeum Etnograficznem: Frywałd pow. chrzanowski, Wiśniowa pow. wielicki, Bochnia, Głobikówka pow. pilzneński.

¹⁴⁾ Zbiór Udzieli, Ludwikówka pow. rohatyński.

Przemówił dziad do obrazu.

Adalberg notuje: *pewnego razu rzekł dziad do obrazu, a obraz doń ani razu (za Kosińskim); był to cud jednego razu, przemówił dziad do obrazu. Słyszałem też zwrot: gadaj do obrazu.*

Jest to fragment bardzo powszechnie znanej pieśni, wyśmiewającej dziadów wędrownych. Za czasów studenckich śpiewaliśmy ją bardzo często:

Niedaleko od Krakowa, o,
 Tam gdzie góra jest zamkowa, o,
 Stoi kościół murowany, o,
 A w nim okna, drzwi i ściany, o.
 Stał się cud pewnego razu, o,
 Przemówił dziad do obrazu, o,
 A obraz doń ani słowa, o,
 Taka była ich rozmowa, o.

Nie jest to chyba pieśń ludowa w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz popularna, zawdzięczająca może swój początek trawestacji jakiejś pieśni pobożnej. Na Białorusi np. znana jest pieśń, zaczynająca się w podobny sposób: ¹⁾

A u horodzi w Rusalimie
 Stoic kościel murowanyj
 Murowanyj, pobielanyj,
 A u tom kosciele stoic prestoł itd.

Motyw ten widzimy w jednej z piękniejszych liryk Boya-Żeleńskiego „Bez tytułu“ ²⁾:

O ty dziadku, mój druhu serdeczny,
 Coś lat długo mówił do obrazu,
 A zaś obraz (och, symbolu wieczny!)
 Nic do ciebie nie rzekł ani razu,
 Pójdźmy społem, stary marzycielu,
 Ot przed siebie... itd.

I cyprysy mają swe kaprysy.

Powiedzenie to, zapisane u Adalberga, próbuje tłumaczyć Brückner ³⁾: „jeżeli to przysłowie ma ogółem sens, t. z. jeśli

¹⁾ Szejn P. Bjełoruszkij Sbornik, 394.

²⁾ Boy, Słówka, wyd. 4, Warszawa 1920, str. 135.

³⁾ Wisła X. 605.

cyprysy nie dodane wyłącznie dla rymu, to cyprys chyba nie nazwa łąotaniczna, lecz może pieska faworyta, noszonego na ręku“ przyczem powołuje się na „cyprysie“ w tym sensie używane u W. Potockiego. Istotnie, „cyprys z zarękawia“ występuje kilkakrotnie w *Moraliach*¹⁾, ale powiedzenie samo nawiązuje oczywiście do starej, zabawnej pieśni szlacheckiej²⁾:

Z wysokich Parnassów,
 Od dawnych już czasów
 Natężone mając intenta,
 Gdy uchylam skronie,
 Ku twojej personie,
 Wyluszczam swe sentymenta.
 Ach, prędzejby skała
 Skruszyć mi się dała;
 Tyś twardsza nad głązy,
 Mówię ci sto razy,
 A pfe! mościa panno, być taką.
 Wszakże i cyprysy
 Mają swe kaprysy,
 Przed zefirem czola nie ugną.
 Mają jednak chwile,
 Że się nagną mile,
 I nawzajem na siebie mrugną itd.

Choć o jednym oku, byleby w tym roku.

Mówi się tak, dość powszechnie, o pannach, którym sprzykrzyła się samotność i za każdą cenę pragną zmienić stan, bez względu na kwalifikacje osobiste tego, kto ma być przy tem pomocny. Jest to fragment żartobliwej litanji, którą jakoby mają odmawiać dziewczęta, np. w *Andrychowie*³⁾:

O matko święta,
 Dajże na to święto!
 Choć za dziada,
 Tobyk też rada,
 Choć o jednym oku,
 Byle jeno tego roku!

¹⁾ np. *Moralia* III 112 z ciekawym szczegółem obyczajowym i nieobyczajnym; co do nazwy przypominam, że w *Słowniku Gwar* Karłowicza cyprys oznacza figlarza (z *Ropczyckiego*).

²⁾ Kolberg, *Krakowskie* II 301, cf. też *Kujawy* II 174.

³⁾ Lud X 220. Dłuższą taką litanję, w której zresztą niema naszego dwuwiersza podaje z *Sucej* Lud XIV. 297.